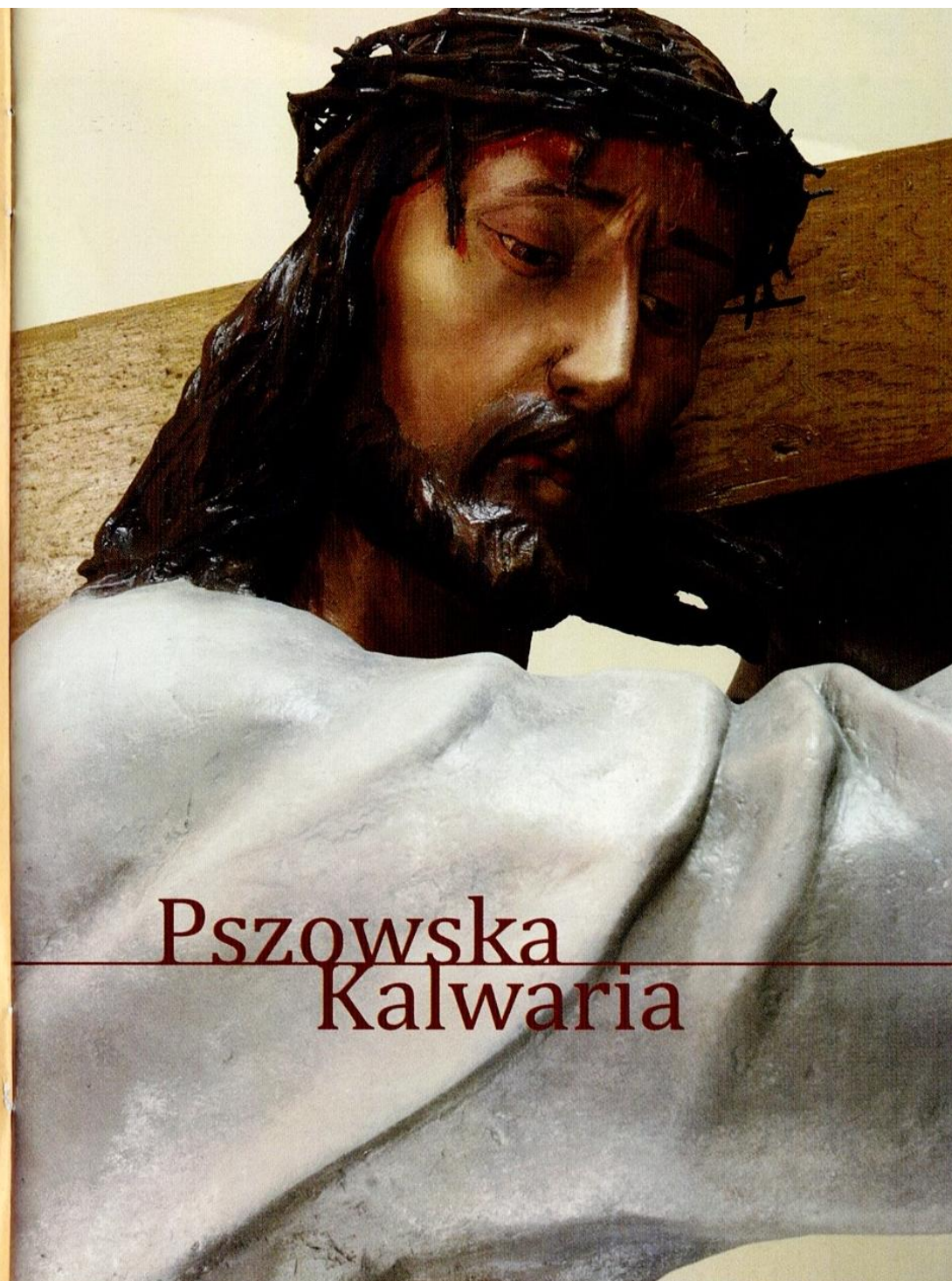


Wprowadzenie

Oto stoję, Panie, przed Tobą. Ty i Twój krzyż – ja i mój krzyż. Ty go bierzesz z miłości, ja często z obowiązku. Ty widzisz w nim sens, a ja czuję do niego niechęć. Pozwól mi stać się człowiekiem miłości. Niech ten czas drogi krzyża będzie czasem powrotu do Ciebie i tych, których mi dałeś. Ucz mnie kochać, jak Ty kochasz. Idę z Tobą!

Oprac. Jacek Kiciński CMF



Pszowska
Kalwaria



Wyrok

Jezus został oskarżony, bo mówił prawdę. Cóż to jest prawda? - pyta współczesny człowiek. Jak być człowiekiem prawdy, gdy tak trudno przyznać się do popełnionej winy, błędów? Chciałoby się całe życie stać po stronie niewinnych, jednak to niemożliwe. Może uważasz się za bezgrzesznego? Ile wydajesz wyroków każdego dnia, tygodnia, miesiąca i roku? Czy zawsze są słuszne? Oczywiście, że nie! Dzisiaj gdy liczy się tylko człowiek sukcesu, nie ma miejsca na słabość. Pytamy się, jak pogodzić słabość z prawdą? Nie ma problemu - jesteś tylko człowiekiem.

Człowiekiem - może aż człowiekiem? Chrystus za prawdę oddał życie, a Ty? - może za cenę powiedzenia prawdy boisz się utraty dobrego imienia, stanowiska itp.? **Prawda to podstawa wzajemnych relacji w domu, rodzinie, społeczeństwie - cóż masz do stracenia?**





Krzyż na ramionach

Jak trudno go wziąć: małżeństwo, rodzina, kapłaństwo, życie zakonne. Każdy go ma na swoją miarę, na miarę swego powołania. Czasami ciężki, innym razem zbyt trudny do podźwignięcia. Jezus wziął go na swe ramiona. Wziął go razem z tobą, z twoim grzechem i twoją słabością. Każdy musi zmierzyć się ze swoim krzyżem. Może zbyt często porównujesz się do innych, zazdrościsz im, a przecież nic o nich nie wiesz. Posługujesz się utartymi sloganami, zasłyszanymi opiniami i pozostajesz w swoim świecie. Pozwól wejść Chrystusowi w swoje życie. Może On nauczy cię patrzeć swoim okiem na życie drugiego człowieka. Czy bierzesz swój krzyż? A może nadal wolisz mówić o innych, oceniać ich i zestawiać ze sobą? **Nie bój się swojego krzyża; może potrzeba jeszcze czasu, ciepłości - Jezus ci go da.**





Pierwszy upadek

I po co ci to było? - mówi ktoś z boku. Zostaw to wszystko, przecież jesteś nieszczęśliwy. Zostaw rodzinę, żonę, dzieci - zacznij od nowa. Jakże szybko można stracić równowagę i potknąć się. Ileż to pokus, by zostawić to wszystko, zerwać z teraźniejszością. Można zostawić, można zapomnieć na dzień, dwa, trzy - ale czy o to ci chodzi? Łatwo przekreślić człowieka, przecież on cię zawiódł. A ile razy ty zawiódłeś Chrystusa? A jednak dał ci kolejną szansę - możesz zacząć od nowa! Czy zawsze człowiek musi przekreślać człowieka? Czy nikt z nas nie ma prawa do upadku? Jezus upadł z twoim grzechem - On bezgrzeszny. **Pozwól i ty innym być tak samo grzesznym, jak ty sam jesteś.**





Matka

To pierwsze słowo, a i może ostatnie. Kim Ona jest dla ciebie? Jest taka a nie inna, nie próbuj jej poprawić. Pozwól matce być sobą. Może się wstydzisz, że za prosta i za stara. Przecież też młodym nie jesteś, a jeśli tak, to wiecznie nim nie będziesz. Niezależnie od tego, jaka ona jest, to jej serce zawsze bije dla ciebie. Jezus miał Matkę, Ona przyspieszyła jego *godzinę*. Była zawsze tam, gdzie mogła. Jeśli zabrakło jej w sposób fizyczny, Jej Serce biło w rytmie Serca Syna. On nie zatrzymał Jej dla siebie, dał Ją tobie. Jakie jest miejsce matki w twoim życiu? Może czas coś zmienić, może ona czeka - pozostawiona, niepotrzebna i niechciana. Matka potrzebuje ciebie, a ty potrzebujesz matki. **Nie czekaj, idź - spotkasz ją na swojej drodze krzyżowej.**





Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż Jezusowi.

Cyrenejczyk

To nie takie proste zrobić coś z przymusu. Kiedyś wiele spraw wydawało się radością, czyniłeś dobro bez zastanawiania się. Dziś pytasz: „co za to?”. Nauczyłeś się kalkulować i liczyć, czy się to opłaca. Jezusowi nie opłacało się umrzeć za nas, zwłaszcza za ciebie - po ludzku. Może zbyt mocno myślimy po *ludzku*. To myślenie ogranicza Boże działanie. Czy nadal wierzysz, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych? Czy nadal musisz wracać do domu, do rodziny? Może wreszcie zaczniesz chcieć to czynić, zamiast nieustannie musieć? Nie bądź Cyrenejczykiem, człowiekiem zimnej kalkulacji. **Może dziś wreszcie zrobisz coś bezinteresownie!**





Weronika

Choć jeden raz inny niż wszyscy. Jak trudno wyzwolić się z opinii społecznej. Jakże często mówisz: „co inni powiedzą”, „jak zareagują”, „to nie wypada”. Czy aż tak trudno zachować swoją twarz i wyjść z podniesioną głową? Weronika wysunęła się o kilka kroków z tłumu, bo inaczej uczynić nie mogła. Nie mogła postąpić wbrew sobie. Uczyniła to, nie bacząc na opinie, reakcje, ludzkie słowa. Oblicze Chrystusa zostało wyryte na chuście i... w jej sercu - na zawsze! Pokonała własny lęk, własne obawy. **Na co jeszcze czekasz? Może trzeba zostawić wygodne miejsce, dobre towarzystwo po to, by odzyskać utracone oblicze - własne oblicze.**





Drugi upadek

Ile razy mam przebaczać? Ty zawsze, ale ja - kiedy chcę! Jaka ironia. Może należysz do tych, co nigdy nie przepraszają, a racja jest zawsze po ich stronie? Pomyśl, kiedy ostatni raz przeprosiłeś, podałeś dłoń? Kiedy ostatni raz zrobiło ci się głupio i wstyd, a może to już rutyna cię zjada i twój chory perfekcjonizm? Ktoś przed chwilą upadł - cóż cię to obchodzi, niech leży, bo tak sobie posłał. Ten człowiek to Chrystus - upadł od ciężaru kamienia twego serca. Może trzeba szerzej patrzeć na życie, świat, osoby? Przecież każdy zмага się ze swoją słabością. Może i ty jesteś przyczyną upadku innych? **Pomyśl i uczyn krótki, bardzo krótki rachunek sumienia. I co sądzisz o tym?**





Niewiasty

Podać kubek biednemu, miło uśmiechnąć się w pracy, zaskoczyć gestem dobroci innych. Wzbijasz się na szczyty heroizmu, a może ktoś jest bliżej - w domu, za ścianą. To twoja żona, dziecko, brat, siostra. Oni bardzo potrzebują ciebie, twego słowa, dotyku, obecności. Łatwo użalać się nad innymi, dawać rady, wskazówki, pocieszać, ale trudno być obok. Kim jesteś? Czy aż tak mocno zubożyłeś? Gdzie twój uśmiech w domu, gdzie twoja życzliwość i dobroć? Masz dobrą *reklamę* - ona nie wymaga od ciebie! Powróć ze *świata reklamy* do rzeczywistości. **Może żyjesz w nierealnym świecie - świecie marzeń, iluzji. Ten świat jest dobry, ale tak naprawdę go nie ma.**



Trzeci upadek

To już koniec! Nie, jeszcze nie wszystko wypełnione. Chciałbyś zakończyć szybko to, co dla ciebie trudne i wymagające. Myślisz, że już nie masz sił, że skończyły się ludzkie możliwości. Nie masz rozwiązań, ani lepszych pomysłów na teraźniejszość? Może czas pozwolić, by Chrystus zadziałał. Jak długo ma jeszcze czekać? Jak długo jeszcze chcesz być samowystarczalny, samodzielny i samoniszczący się? Gdy tracisz nadzieję Chrystus pokazuje ci, że nie wszystko skończone i przekreślone. Choćby cię wszyscy opuścili, On cię nie opuści, chyba że ty chcesz Go zostawić! Daj sobie i innym jeszcze jedną szansę. **Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. Powstań, jeszcze trochę...**



Odarcie z szat

Odarcie z godności. Chrystus: nagi - upokorzony. Jak łatwo kogoś upokorzyć. Czy raduje cię widok upokorzonego? Odwracasz się i nie chcesz patrzeć - dlaczego? Czyżby cię ruszyło sumienie? Jak łatwo przyzwyczaić się do panujących standardów księcia ciemności i jego adwokatów. Czasami jedno słowo, półprawda, a świat dopisze resztę - ktoś zarobi duże pieniądze na ludzkiej biedzie. Jaką ma wartość ludzkie ciało? Jest świątynią Ducha Świętego - On w nim mieszka. Zniszczyć ciało, to dokonać aborcji Boga ze swojego życia. Dlaczego On tak przeszkadza? Przecież zabrano Mu wszystko, odarto, a jednak - nie wszystko. Nie można zniszczyć człowieka do końca, bo jest podobieństwem i obrazem swego Stwórcy. **Ciało, choć ulegnie rozkładowi, to dusza pozostanie zawsze żywa - pamiętaj!**



Przybicie do krzyża

Nie uciekniesz od krzyża, nie uciekniesz od gwoździ, nie uciekniesz od bólu. Ucieczka, strach i lęk - takie naturalne, a jednak przeszkadzają i utrudniają. Świat nie lubi bólu, cierpienia i lęku. A jednak są one wpisane w życie człowieka. Dziś wiele osób niewinnie skazanych cierpi. Może pomagasz innym, jesteś dumny jako działacz, może w inny sposób chcesz być obecny w cierpieniu człowieka. Czy zadałeś komuś ból? Pamiętasz ten dzień? Kiedy to było? Może dziś, jeszcze przed pójściem do kościoła. Przybijamy do krzyża ręce bliskich gwoździem naszych ust, gwoździem naszych rąk, gwoździem obojętności i egoistycznego milczenia. **Czy ręka Twojej rodziny, kogoś bliskiego, nie jest ręką Chrystusa? Pomyśl!**



Śmierć Chrystusa

Każdego to czeka, różne są śmierci. Jedna łagodna, druga bolesna, inna z zaskoczenia. Przygotować się na śmierć - mówisz: „jeszcze nie dziś!”. A może jutro cię już nie będzie wśród nas. Zbytnią pewnością siebie zgubiła już wielu, już ich nie ma. Każdy mówi: „za wcześnie!”. Nigdy nie jest za wcześnie. Dla Maryi Jezus też odszedł za wcześnie i pewnie dla Apostołów, i wielu innych. Odszedł, bo przyszła Jego godzina, Jego czas. Czy zastanawiałeś się nad swoją śmiercią? Może trzeba się przygotować. Mówisz: „jeszcze czas”. A może czas i to wielki czas?! Po co biegiesz? I tak zostawisz wszystko. Czyń tak, by ktoś, przechodząc obok twojej mogiły, powiedział: „to był dobry człowiek!”. **A ty - oby cię było stać na słowa Jezusa: „w ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego!”. Amen.**



Zdjęcie z krzyża

„Wykonało się”, krzyż spełnił swoją rolę, pozostanie pusty jako symbol cierpienia. Nie zwykłego cierpienia, ale tego, przez które dokonało się dzieło Odkupienia. Ilekroć spojrzysz na krzyż, pomyśl o tych, którym on jest już niepotrzebny - już ich nie ma, są po drugiej stronie. Ty niesiesz ten krzyż dalej, bo twoja droga jeszcze się nie skończyła. Jezus został zdjęty z krzyża, była Matka i bliscy. Czasami jesteśmy bezradni wobec tajemnicy śmierci. Dlaczego już ich nie ma? Oni śpią w pokoju. Pomódl się za tych, którzy odeszli do wieczności - to jest spłata długu wdzięczności. Może kiedyś tobie będzie potrzebna modlitwa! **Kiedy prosiłeś kapłana o odprawienie Mszy św. za bliskich zmarłych? Uczyń to dziś!**





Złożenie do grobu

Jakie są groby? Jaki jest najlepszy? Chciałoby się powiedzieć: „najlepszy ten, w którym będziesz wyglądał jak żywy”. Zanim zadbasz o swój grób, zadbaj o swoją duszę. Może już stoi pomnik twego życia i przyglądasz się, jak wygląda. Jest piękny, granitowy albo marmurowy. To wszystko po tobie zostanie. A może coś więcej od zwykłego twardego kamienia? Jezus pokonał kamień - zmartwychwstał. I ty możesz pokonać dziś kamień twego serca. Stań się nowym człowiekiem, człowiekiem miłości i przebaczenia! Taki pomnik pozostaw po sobie! **Miłości nie da się zamknąć żadnym kamieniem, bo miłość jest wieczna.**



Zakończenie

Dziękuję Ci, Jezu, za dar drogi krzyża. Moja droga jeszcze trwa. Proszę Cię, bym nigdy nie odszedł za daleko. Dziś już wiem, że ten krzyż jest na moją miarę, na miarę mojej siły i mojej słabości. Wiem, że nie jestem sam - zostań ze mną! Daj mi jeszcze jedną szansę, bym dał szansę innym!

